

Burza po słowach de Klerka o apartheidzie

19 lutego 2020

Od piątku w Republice Południowej Afryki trwa medialna burza wokół oświadczenia, które pojawiło się na stronie fundacji prowadzonej przez ostatniego białego prezydenta tego kraju Frederika Willema de Klerka. W oświadczeniu tym czytamy, że uznanie apartheidu za zbrodnie przeciwko ludzkości (rezolucja ONZ nr 3068 z 1973 roku) było i pozostaje niczym innym jak zagranem propagandowym ze strony Sowietów i ich sojuszników z Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC) oraz Południowoafrykańskiej Partii Komunistycznej (SACP) mającym na celu stygmatyzację białych mieszkańców RPA. Takiemu określeniu apartheidu w rezolucji ONZ sprzeciwiły się Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, stali członkowie Rady Bezpieczeństwa. Otworzyła ona drogę do szeregu sankcji jakimi objęto wówczas Republikę Południowej Afryki. Oświadczenie de Klerka dotyczyło zamieszania jakie wywołały jego słowa w wywiadzie telewizyjnym państwowego nadawcy SACB, gdzie nie zgodził się on z prowadzącym co do określania systemu apartheidu zbrodnią przeciwko ludzkości.

Publikacja tych słów na stronach fundacji wywołała ataki ze strony tamtejszych mediów oraz polityków. Najgłośniej w tej sprawie zareagowała radykalna, komunistyczna partia Bojowników Wolności Gospodarczej (EFF) dowodzona przez byłego szefa młodzieżówki ANC Juliusa Malemę, który wielokrotnie wzywał do odbierania białym ich ziemi a na wiecach partyjnych śpiewał, pochodzącą z czasów akcji terrorystycznych ANC, pieśń „Zabić farmerów, zabić Burów”.

Partia EFF zapowiedziała, że podejmie starania, aby na nowo utworzyć przeciwko de Klerkowi śledztwo mające połączyć go z zabójstwami przeciwników apartheidu, które miały miejsce w okresie sprawowania przez niego władzy. Rzecznik prasowy

komunistów Vuyani Pambo powiedział, że słowa takie są niedopuszczalne, niezgodne z przyjętą przez ONZ rezolucją a to z kolei ma oznaczać lekceważenie prawa międzynarodowego, które automatycznie jest złamanie konstytucji RPA. Pambo zapowiedział, że EFF zwróci się także do Komitetu Noblowskiego o odebranie mu Pokojowej Nagrody Nobla, którą otrzymał w 1993 roku wraz z byłym terrorystą Nelsonem Mandelą za działania mające na celu zakończenie w RPA systemu segregacji rasowej, za co został potępiony przez białą społeczność tego kraju i wiele organizacji politycznych i paramilitarnych.

Radykałowie Malemy zwrócili się do władz kraju i parlamentu, aby izolować de Klerka z uczestnictwa we wszelkich oficjalnych uroczystościach i postępować tak ze wszystkim, którzy podzielają opinię wyrażoną w oświadczeniu fundacji. Zagrozili także, że w przypadku braku takich kroków podejmą oni próby fizycznego usunięcia byłego prezydenta z uroczystości, na których się pojawi. Próbowali oni zakłócić niedawne pojawienie się de Klerka w parlamencie podczas dorocznej przemowy prezydenta do narodu, które z godzinnym opóźnieniem wygłosił Cyryl Ramaphosa.



De Klerk, który za swą kapitulację wobec czarnych terrorystów i dekonstrukcję apartheidu, która przyczyniła się do stanu w jakim obecnie znajduje się Republika Południowej Afryki, uznany był przez Burów za zdrajcę ich narodu, z drugiej strony czarni komuniści do dziś przedstawiają go jako uosobienie zła.

Rzecznik Południowoafrykańskiej Partii Komunistycznej Alex Mashilo powiedział, że ostatnie komentarze de Klerka są „próbą ukrycia brutalnej natury apartheidu i jego udziału w generowaniu zjawiska, które określa się tam mianem przemocy czarnych przeciwko czarnym (ang. black-on-black violence)”. Terminem tym nazywa się nazywa się m.in brutalne rozprawianie się komunistycznych zwolenników ABC/SACP z czarnymi mieszkańcami RPA nie popierającymi ich rebelii. W brutalnych

napaściach i morderstwach czarnych, którzy nie sympatyzowali z komunistycznymi bojówkarzami wsławił się gang kierowany przez byłą żonę Nelsona Mandeli Winnie Madikizela-Mandelę. Znanym sposobem „karania” tych, którzy nie deklarowali poparcia dla rebelii były tzw. „naszyjniki”, czyli płonące opony zakładane na szyje ofiar.

Komuniści twierdzą, że działania czarnych przeciwko czarnym były w całości inspirowane i kierowane przez służby podległe władzom RPA w czasach apartheidu, czym próbują oni zmyć z siebie odpowiedzialność za śmierć tysięcy swoich współplemieńców.

Odniesienia do czasów apartheidu są stale eksploatowane przez dzisiejszych rządzących RPA. Latami braku dostępu do władzy tłumaczone są często wszelkie problemy z jakimi spotyka się kraj pod ich rządami, np. ogromna skala korupcji, przestępczości, epidemie AIDS czy ubóstwo obywateli. Mashilo odwołując się do sprawy de Klerka przedstawił wyraźnie koncepcję eksploatowania tego tematu, który można zauważyć w przypadku działania na świecie innej grupy etnicznej, wykorzystującej dawne krzywdy swojego narodu. Powiedział on bowiem, że „pomimo poczynienia godnych pochwały postępów społecznych od końca ery apartheidu w 1994 roku, to faktem jest, że nasz kraj nie pokonał jeszcze jego spuścizny, dlatego cierpienia jakich doznali ludzie w tym czasie nie ograniczają się jedynie do nich samych ale odnoszą się także do kolejnych pokoleń jako efekt trwałego, zakorzenionego dziedzictwa”. Uznał on tym samym, że wszelkie patologie toczące dzisiejsze społeczeństwo RPA są wynikiem dawnych rządów białych, którzy władzę w kraju oddali w ręce stronników Mandeli 24 lata temu.

Podkreślił on także, że zalegalizowanie działalności partii, które prowadziły wtedy kampanię terrorystyczną przeciwko rządowi i różnym społecznościom, nie były wynikiem dobrej woli de Klerka, ale ich walki zbrojnej. Jednocześnie zapowiedział, że podobne wypowiedzi jak ta, która ukazała się na stronie fundacji de Klerka „będą miały daleko idące konsekwencje”.

Dodatkowo stwierdził on, że „wcześniej uciskani czarni postawili na pojednanie i budowanie narodowej jedności bez względu na rasę, natomiast część dawnych oprawców nie poddała się tej transformacji”. Wypowiedź ta nie należy do rzadkości, jest ciągłym elementem budowania mitu tzw. „rainbow nation” w RPA i ciągłym podtrzymywaniu poczucia winy białych oraz wrogości do nich w społeczeństwie. Służą dziś oni za kozła ofiarnego, którego obarczyć można winą za dramatyczną sytuację kraju do jakiej doprowadziły rządy czarnych komunistów. Głosy takie po komentarzach de Klerka pojawiły się ze strony nie tylko białej społeczności.

Pomimo propagandowych prób przedstawiania dzisiejszego społeczeństwa RPA jako wspomnianego „rainbow nation” kwestie rasowe ciągle odgrywają tam ogromną rolę. mamy także do czynienia z czarnym rewanżyzmem na poziomie instytucjonalnym w postaci promowania „pozytywnej dyskryminacji” czyli faworyzowaniu czarnych np. przy poszukiwaniu pracy lub na uczelniach, do prób wyrugowania kultury białych i języka afrikaans z przestrzeni publicznej. Publiczne wiece partii Malemy na których wzywa się do mordowania białych mają odzwierciedlenie w realnych działaniach. Od 1994 roku ofiarą brutalnych morderstw na farmach padło już ponad cztery tysiące białych Afrykanerów.

Ostatecznie 83-letni dziś de Klerk, pod naciskiem ze strony mediów i polityków przeprosił za swoje słowa mówiąc, że spowodowały one „zamieszanie, gniew i krzywdę”. Do wycofania oświadczenia ze stron fundacji wezwał go m.in. anglikański arcybiskup Desmond Tutu, jeden z „celebrytów” walki z apartheidem, który w gniewnym komentarzu pouczał de Klerka iż „obowiązkiem obecnych i byłych liderów białej społeczności jest wykazywanie się odwagą, wspaniałomyślnością i współczuciem niezbędnymi do uzdrowienia społeczeństwa”, jednak otwarcie nie krytykuje nienawistnych przyśpiewek zwolenników Malemy dotyczących zagrożonych dziś, jak nigdy dotąd, białych obywateli RPA.

Na podstawie: Citizen.co.za, BBC.com, Business.co.za

Źródło: Autonom.pl